

Laureaci Warszawy 1974

Dzisiaj prezentujemy następną sylwetkę laureatów nagrody m.st. Warszawy 1974 rok za upowszechnianie i rozwój kultury.

Panią ZOFIĘ KUCÓWNEJ, znaną warszawiacy doskonale z teatru, telewizji, radia, filmu. Do najwybitniejszych jej kreacji teatralnych należą m.in. role w „Eurydyce”, w „Weselu”, „Zbrodni i karze”, „Hamlecie”.



— A czy pamięta Pani swoją pierwszą rolę po przyjeździe do Warszawy?

Tak, oczywiście, grałam w Teatrze Powszechnym, w sztuce „Pod mlecznym lasem”. Była to moja pierwsza duża rola na warszawskiej scenie. Bo wprawdzie urodziłam się w stolicy, ale w czasie wojny, z rodzicami wyjechałam do Krakowa, gdzie zresztą ukończyłam szkołę aktorską. Do Warszawy powróciłam w sezonie teatralnym 1958/59, właśnie do „Powszechnego”, w którym byłam do 1969 r. z niedługą przerwą, podczas której grałam w „Ateneum”. Od czterech lat występuję w Teatrze Narodowym, a od roku również w Małym.

— Przez dłuższy czas w II, a potem w I programie telewizyjnym emitowane były „Opowieści mojej żony” Mirosława Żuławskiego. Rola Pani w tych przedstawieniach była naszym Czytelnikiem szczególnie bliska, gdyż „Opowieści mojej żony” drukowane były na łamach „Życia Warszawy”.

— Występowałam w 15 odcinkach telewizyjnych adaptacji tych opowieści. Właściwie wszystko zaczęło się od lektury „Życia Warszawy”, często odczytywaliśmy sobie opowieści w

domu, z mężem. Bardzo mnie zawsze wzruszały, dotykały bowiem ludzkich, codziennych spraw, są odbiciem życia wielu z nas, każdy znajdzie w nich coś dla siebie, o sobie, o członkach swojej rodziny.

— Obecnie widzowie mogą Panią podziwiać w „Hamlecie” i w „Beniowskim” w Teatrze Narodowym i w „Wygnańcach” — w Małym. A jakie najbliższe plany?

— W lutym rozpoczynam próby w teatrze telewizji, pod kierunkiem reżysera Andrzeja Załuskiego.

*

Prof. dr ZYGMUNT RYBICKI, rektor Uniwersytetu Warszawskiego działacz społeczny, wybitny znawca i popularyzator prawa administracyjnego.

— Przyjechałem do Warszawy przed 29 laty. Byłem wtedy studentem II r. prawa UW. Pierwsze zajęcia odbywałem w dzisiejszej „Dziekanca”, a na teren Uniwersytetu przychodziłem wraz z kolegami, aby pracować tu przy odgruzowywaniu. A potem już przez wszystkie następne lata byłem i jestem związany z tą uczelnią.

— Ale z naszym miastem łączy Pana nie tylko Uniwersytet. Przez wiele lat był Pan przecież radnym St. RN.



— Aż przez 16 lat, do grudnia ub. roku. Ostatnio przewodniczyłem Komisji Samorządu Mieszkańców. Właściwie moje zainteresowania zawodowe są ściśle powiązane z pracą społeczną. Owocem tego romansu z Warszawą jest książka „System rad narodowych w PRL” wydana przez PWN w 1971 r. Właśnie w tej pracy wykorzystałem doświadczenia zdobyte w działalności społecznej. Poza tym jestem członkiem Ekonomiczno-Technicznej Rady Naukowej m. st. Warszawy.

— Jest Pan specjalistą od prawa administracyjnego. Jakie zagadnienia w tej szerokiej tematyce interesują Pana szczególnie?

— Zajmuję się przede wszystkim problemem przyszłości administracji w państwie socjalistycznym. Kilka dni temu ukończyłem obszerną pracę „Administracja gospodarcza europejskich krajów RWPG”.

— Panie Rektorze. Jest Pan człowiekiem ogromnie zajęтым. Praca naukowa, obowiązki rektorskie, działalność społeczna. Czy zostaje Panu odrobina czasu dla siebie, choćby na spacer po mieście?

— Zakochany jestem w Łazienkach, w wolnych chwilach odbywam tam rodzinne spacery. Lubię też odwiedzać rejon nadwiślański.

Rozmawiała:

ANNA SIELANKO

Prof. Eustachy Przeworski